

# Ja pracuję, a pan śpisz

**Szef do pracownika:** - Panie Kowalski w tym tygodniu przychodzi pan już czwarty raz spóźniony. Dlaczego? - Ponieważ to czwartek. Takiej odpowiedzi polski pracodawca może spodziewać się coraz rzadziej. Z roku na rok poprawia się punktualność polskich pracowników, choć do mistrzów w tej dziedzinie - Japończyków - nadal nam bardzo daleko.

**G**odziny w korku szef już nie kupi. Odwozić chorą babcię do szpitala można najwyżej dwa razy, ale nagłego bólu zęba jeszcze nie próbowałem - zwierza się Rafał, 28-letni księgowy. - Wyrzutów sumienia nie mam, bo i tak zdążę ze wszystkimi papierkami. A godzina ósma rano to nieludzka pora na pracę.

Rafał należy, według badań CBOS do 10 proc. Polaków, którzy akceptują spóźnianie się do pracy. Przeciwno sobie mają równie 80 proc. osób, które potępiają ten proceder, a według analityków rynku pracy, będzie ich jeszcze więcej.

- Bo zarówno polscy pracownicy, jak i pracodawcy zdali sobie sprawę, że spóźnianie się jest nieoptymalne - wyjaśnia Magdalena Siwek z MPS Polska. - Dlatego zwłaszcza pracodawcy z roku na rok przykładają coraz większą wagę do punktualności swych podwładnych.

Spóźnianie się do pracy stanowi spore zagrożenie dla firmy, a na to szefowie nie mogą sobie pozwolić. Jeśli nie uda im się zapanować nad spóźnialskimi, nadzarpięty zostanie wizerunek firmy.

## Buntownicy czasu

- Fatalny - tylko takim słowem mogę określić wpływ niepunktualności pracowników na kształtowanie wizerunku firmy - mówi wprost Magdalena Rylska, trener consulting warszawskiego Norman Benet.

Jej zdaniem dotyczy to zwłaszcza pracowników, którzy mają bezpośredni kontakt z klientami, bo jeśli spóźniają się do pracy, to mogą też zacząć spóźniać się na spotkania.

- A wtedy firma przestanie być odbierana poważnie - przewiduje Da-



Pracownika, który spóźnia się do pracy, mogą czekać nagany i kary finansowe.

COLLAGE BEATA I WAŚNIEWSKA

riusz Lamot, właściciel katowickiego Work Express. I zaraz zgrabnie dodaje: bo szacunek do czasu to szacunek do partnera. A przecież klient to właśnie nasz partner.

Niepunktualni recydywiści nie tylko szkodzą dobremu wizerunkowi, czym doprowadzają do milionowych strat przedsiębiorstw, ale i demotywują swoich kolegów.

- Anderson, jest pan buntownikiem. Uważa pan, że zasady go nie dotyczą. Ale myśli się pan... Jesteśmy znakomitą firmą software'ową, bo nasi pracownicy stanowią grupę. Gdy pracownik ma kłopot, firma też go ma - mówi twardym głosem szef firmy, kiedy Thomas Anderson vel Neo z filmu „Matrix” po raz kolejny spóźnił się do pracy.

Scenka z trylogii braci Wachowskich świetnie pokazuje, jak wielką wagę przywiązuje się na Zachodzie do punktualności pracowników. W amerykańskich korporacjach ta

cecha jest po prostu na porządku dziennym. W Europie najbardziej przestrzegają jej Anglicy, Niemcy i Austriacy. Choć za najbardziej rygorystycznych na świecie pod względem punktualności uchodzą Japończycy. Wynika to z ich tradycji i kultury pracy, gdzie każde spóźnienie jest surowo karane.

## Wychowanie na króla

- Czas dokonać wyboru. Albo przestanie pan się spóźniać... albo poszuka pan innej pracy - postawił ultimatum filmowemu Andersonowi szef firmy.

Zwolnienie z pracy nawet w Japonii jest ostateczną karą wobec spóźnialskich pracowników. W Polsce stosuje się ją raczej rzadko. Najlepsze efekty przynoszą bowiem kary finansowe, a czasami nawet lżejsze od uderzenia po kieszeni, upomnienia i nagany.

- Ale jeśli pracodawcy zależy na pracowniku, najpierw porozmawia z nim i znajdzie przyczynę jego spóźnień - ocenia Dariusz Lamot. - Taka osoba może być po prostu przepracowana albo otrzymywać z zadania, które jej nie motywują.

Szef katowickiego Work Express wierzy także, że spóźnialskie osoby można wychować.

- Kiedyś do późnej nocy miałem zwyczaj oglądania filmów, ale po kilku ponadgodzinnych spóźnieniach kierownik nie przyjmował już moich tłumaczeń - wspomina Aleksander, dzisiaj sam na stanowisku kierownika firmy logistycznej. - Najpierw dostawałem nagany, później obcięto mi premię. Musiałem ograniczyć filmy. Praca była ważniejsza. No i teraz jestem jak władca, bo punktualność to podobno cecha królów.

JAKUB GILEWICZ  
j.gilewicz@prasa.gda.pl

## NAGANA I ZWOLNIENIE

Prof. Jerzy Wrątny  
Instytut Pracy  
i Spraw  
Socjalnych  
w Warszawie



FOT. PIOTR NOWAK/  
FOTOREZERWA

- Przede wszystkim trzeba odróżnić spóźnienie zwinione od niezawinione. Może się bowiem zdarzyć pracownikowi sporadyczne spóźnienie. Jeżeli ktoś stał w korku i nie przybył na czas do pracy, wtedy trzeba się usprawiedliwić i jest to spóźnienie niezawinione. Jeżeli jest to dłuższe spóźnienie, a ktoś jest rozliczany za każdą godzinę pracy, pracodawca może zdecydować się na potrącenie pracownikowi wynagrodzenia. Pracodawca może też skorzysta z możliwości upomnienia lub nagany pracownika na piśmie, które wynikają z kodeksu pracy. Jeśli pracownik otrzyma taką nagana, ma prawo złożyć sprzeciw. Składa go na piśmie do pracodawcy, który uchyła karę bądź jeśli nie uchyli i będzie milczał, to wtedy uważa się, że kara została anulowana. Jeśli pracodawca chce podtrzymać karę, musi wyraźnie odrzucić sprzeciw pracownika. Natomiast jeśli pracownik jest recydywistą pod względem spóźniania się do pracy, może to być przyczyną do rozwiązania umowy o pracę.

## Spóźnienia w Japonii

Z Thomasem J. Nevinssem, dyrektorem doradztwa personalnego TMT Incorporated w Tokio rozmawia Jakub Gilewicz



### Jak traktują spóźnialskich pracowników japońscy pracodawcy?

Kary stosowane przez firmy są bardzo różne, na przykład za każde dziesięć minut spóźnienia potrąca się równowartość wynagrodzenia za godzinę pracy. Takie trzykrotne spóźnienie może prowadzić do konieczności skorzystania z jednego dnia urlopu na poczet spóźnień. Ponadto można je uznać za dzień nieusprawiedliwionej nieobecności lub potrącić dniówkę.

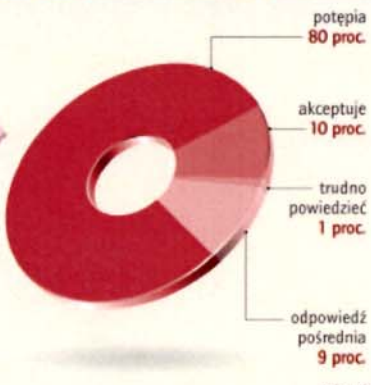
### A jakie stosuje się inne sposoby na walkę ze spóźnieniami do pracy?

Tradycyjnie Japończycy stosują letnie i zimowe premie. Przyznawane są one na podstawie takich czynników jak spóźnienia i frekwencja. Oczywiście, niektóre firmy nie muszą mieć takich systemów. Może to jednak powodować frustrację pracowników, gdyż firma będzie próbowała pozbyć się spóźnialskiej osoby jak najszybciej.

### Co jest przyczyną tego typu działań pracodawców?

Praca w Japonii ma charakter zespołowy i pozwalanie ludzom na ciągłe spóźnianie jest od razu zauważalne, zle moralnie i nie w porządku w stosunku do tych, którzy przychodzą na czas. Gdyby japoński pracownik został jednak wezwany za spóźnienia na rozprawę do sądu, byłoby to kłopotliwe dla pracodawcy. Sędzia z pewnością sugerowałby pracodawcy załagodzenie sprawy bardziej niż natychmiastowe zwolnienie osoby. Naciskałby też na pracownika, by poprawił on swoje zachowanie. Tak więc byłoby to raczej ugoda sądowa (wakai) niż wyrok (hanketsu).

## CO POLACY SĄDZĄ O SPÓZNIANIU SIĘ DO PRACY



Źródło: CBOS

Info: Utk

Pozwalanie pracownikom na ciągłe spóźnianie się do pracy jest złe moralnie